



Rok 28.

Przedpłata na posztach: kwartalnie 1,25 mk., z odroczeniem do domu 1,62 mk. — Inzeraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Ekspedycja ulica Posadowa 39.

Telefon Redakcji: 1142.

Poznań, czwartek 14 lipca 1910.

Telefon Ekspedycji: 1013

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odroczeniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f., z odroczeniem 50 fen. — „Wielkopolanin” wydawca: redaktor: ul. Dolna Wąłowa 1.

Nr. 159

Nacjonalści rosyjscy o Grunwaldzie.

Zbliżająca się pięćsetna rocznica wielkopomnego zwycięstwa oręża polskiego pod Grunwaldem zajmuje także bardzo żywo nacjonalistyczną prasę rosyjską. Zainteresowanie to jednak nie pynie bynajmniej z sympatii dla narodu polskiego i dla odwiecznej jego walki z nawałnicą germańską, ale wyłącznie z chęcią zmniejszenia zasługi polskiej i wykozystania odżywiających wspomnień dla celów zaborowej polityki rosyjskiej. Do bitnym wyrazem takiego stosunku nacjonalistycznej prasy rosyjskiej do grunwaldzkiej rocznicy jest artykuł, który o niej zamieściło w jednym z ostatnich numerów „Nowoje Wremia”.

Dziennik ten, przedstawiając genezę walk z Krzyżakami, czyli gorącego Witolda głównym inicjatorem wyprawy grunwaldzkiej. Witold srodcie przez Tatarów nad Worskłą pobity, pałał żądzą odzyskania na zachodzie tego, co stracił na wschodzie, tem bardziej, że buta krzyżacka dawno już stała się nienawistną temu dumnemu Litwinowi. W zamięsach swoich znalazł Witold gorące poparcie ze strony dumnej i wojowniczej szlachty polskiej, która wreszcie zmusiła „klamliwego, chytrego i tchórzliwego gderacza — Jagiello” do zdecydowania się na ten ryzykowny, ale nie mniej konieczny krok, jakim była wyprawa na Krzyżaków. Samą bitwę i jej przebieg przedstawia historyk „Nowego Wremia” w podobnie „bezsronny” sposób. Podniósłszy przedewszystkiem z naciskiem, że w 150-tysięcznej armii polskiej pod Grunwaldem pułki polskie stanowiły zaledwie małą mniejszość, na większość zaś jejłożyły się wojska litewskie, malaruskie z Kijowa, Podola i Wołynia, białoruskie ze Smoleńska, pułki czeskie, a wreszcie 30 000 jazdy tatarskiej, tak opisuje przebieg bitwy wielkopomnej:

„Ustawili się gęstymi szeregami w kilku liniach z jazdą tatarską w rezerwie, pułki oczekiwały ataku Niemców. Wkrótce ukazały się ich zastępy: 80 tysięcy wojska, którego jądro stanowiły zastępy wspaniałego i bardzo licznego rycerstwa wielkopomnego, stanęło przed Słowianami jak nieprzebita żelazna ściana, po chwili zaś niby lawina straszna spadła na prawe skrzydło słowiańskiej armii, gdzie pod dowództwem Witolda stały litewsko-ruskie pułki. Uderzenie było tak straszliwe i szybkie, że część tych pułków padła w mgnieniu oka na placu boju, reszta zaś w nieopisaną panikę uciekła. Tryumfujący Niemcy popędzili już na tyły wojsk słowiańskich, starając się zająć tabory. Prawe skrzydło wojsk polskich, po rozbiciu armii Witoldowej, zostało obnażone. Wojska te zadrżały i cofnęły się w tył”.

Zdawało się, że już wszystko stracone, a zwiastunowie klęski popędzili już byli na Litwę i do Polski. Ale na prawo od Polaków, w samym środku szczytu bojowego, w najważniejszym punkcie strategicznym, bo na przecięciu dróg z Grunwaldu i Tannenbergu, stały wspa-

niałe pułki smoleńskie pod dowództwem księcia Mściławskego — Jerzego Ługwieniewicza.

Kiedy Niemcy z pieśnią „Chrystus zmartwychwstał” na ustach, upojeni zwycięstwem, uderzyli na nich, Smoleńszczanie odpowiedzieli na atak nieustraszoną obroną. Wprawdzie pierwszy ich szereg padł jak pokos trawy, pod mieczami niemieckimi, ale za to następne okazały tyle siły i męstwa, że zatrzymały na sobie cały napór Niemców. To ocaliło sprawę słowiańską. Podczas bowiem, gdy Niemcy rabali się ze Smoleńszczanami, nieustraszonego Witolda zdążyli skupić i uszykować swoje rozproszone wojsko i, popędziwszy do namiotu Jagielly, siłą niemal zmusili go do wystąpienia na czele Polaków. Ale Jagiello, który cały czas przed bitwą słuchał jednej mszy za drugą, a nawet już po rozpoczęciu bitwy zaczął spowiadać się po raz drugi, walką klerować nie mógł. Witold wówczas sam wysłał pułki polskie, celem obejścia Niemców z lewego ich skrzydła od strony Grunwaldu i tam też rzucił bezczynną dotychczas jazdę tatarską. — Tatarzy, spragnieni walki, jak błyskawica wpadli na tyły Niemców i przelecieli na prawe ich skrzydło tak, że wojsko krzyżackie znalazło się nagle w strasznym pierścieniu, otoczone z frontu i z tyłu, z prawej i lewej strony”.

Świetne to zwycięstwo, które — jak widzimy z powyższego opisu — odniósł wedle „bezsronnego” historyka rosyjskiego nie Jagiello, ale Witold, i to dzięki męstwu smoleńskich czyli rosyjskich pułków, zostało zmarnowane dzięki niedbalstwu Jagielly, który zamiast wpaść do posiadłości krzyżackich, tracił czas na ucztowaniu.

W taki to „prawdziwy” sposób przedstawiając bitwę pod Grunwaldem, „Nowoje Wremia” kończy wezwaniem do solidarności Słowian. — Skoro bowiem przed 500 laty mała część świata słowiańskiego, zjednoczywszy się na krótki czas, odniosła tak świetne zwycięstwo nad kwiatem rycerstwa niemieckiego, to czyż znalazłaby się siła na świecie, „która mogłaby rozzerwać łańcuch słowiański”, gdyby przynajmniej teraz Słowianie zechcieli wreszcie zrozumieć teraźniejszość i wspólne niebezpieczeństwo i znowu, zapomniawszy dawnych swarów, stanęli ramie przy ramieniu?

Socjaliści „polscy” przeciw obchodowi Grunwaldzkiemu.

„Warszawski Goniec” donosi:

Nadesłano nam do redakcji odezwę, podpisaną przez Zarząd główny Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy w sprawie obchodu grunwaldzkiego. O ile z jednej strony Socjaldemokracja zdradziła przez stek zawartych w odezwie bredni zupełną ignorancję na polu historii, o tyle zarazem z punktu widzenia politycznego zdemaskowała się sama. Wyszło sztydło z worka, iż jest to właściwie ekspozytura hakatyizmu, zapuszczająca do kraju naszego zagony teutoni-

zmu pod pokrywką „ideałów międzynarodowych”.

W pozbawionych wszelkiej logiki mózgach socjaldemokratów, bitwa Grunwaldzka była „barbarzyństwem średnio-wiecznym”, walką burżuazji, w której „królowie, książęta, możnowładcy, szlachta podstępem, barbarzyńską chytrością, krwawymi bitwami wydzielali sobie nawzajem łupy i panowanie nad rozmaitemi ludami i krajami”.

Wobec tak świetnego założenia historyczno-filozoficznego wnioski muszą być również świetne, a więc:

„Nie dla dobra ludu polskiego walczono pod Grunwaldem. W walkach z Krzyżakami szlachta polska wymuszała na królach przywileje dla siebie i poddaństwo dla chłopów. Pogrzebienie Krzyżaków skończyło się pogrzebieniem ludu polskiego, ruskiego i litewskiego oraz złupieniem krajów ruskich przez szlachtę polską”.

Oczywiście więc: „Przeciwko Wam, robotnicy, przeciwko ludu pracującemu (sic!) skierowany jest obchód grunwaldzki”.

Czyż można traktować poważnie lub prostować podobne brednie?

Zwrócić wszakże należy uwagę na tę nienawist, jaką zionie Socjaldemokracja do wszystkiego, co polskie, na to bezkarnie deptanie wszystkiego, co przywykliśmy czcić, na to plwanie na nasze ołtarze, jednocześnie na popieranie interesów niemieczyzny, której obchód grunwaldzki grozi „wywołaniem wśród robotników szowinistycznej nienawisti do Niemców, aby ją przeciwstawić hasłu międzynarodowej solidarności proletariatu”.

Bez obłonek też woła w końcu Socjaldemokracja:

„Precz z pamiątką grunwaldzką! Precz z oszustami i wyzyskiem słowiańskim, ze słowiańskim nacjonalizmem — niech żyje niemiecka klasa robotnicza!”

A więc: „niech żyją Niemcy”. Z tem hasłem idą panowie socjaliści do robotnika polskiego. Robota to zbyt gruba, aby nie poznał się na niej najmniej nawet uświadomiony narodo-wo Polak. Perfidję odezwę przewyższyła głupota Socjaldemokracji”.

Przed czterdziestu laty.

II.

Pomyślna wojna miała wzmocnić tron cesarski. Ale kruchość podstawy, na której opierał się rząd Napoleona III, była ważnym minusem w zapasach wojennych. Po pierwszych klęskach zabrakło Francji silnej władzy, któraby mogła kierować operacjami na placu boju, bez ulegania względem ubocznym, wywierającym, jak wiadomo, najzłubniejszy wpływ na wynik samych operacji. Wszędzie niemal powagi wojskowe były zdania, że należy się cofnąć z głównymi siłami ku Paryżowi i tam dać pole armjom niemieckim. Bazaine wskutek popełnionych błędów i braku energii został od-

cięty i zatrzymany w Metz, lecz i po tych wypadkach dla armji marszałka Mac-Mahona nie pozostawało nic lepszego, jak cofnąć się ku Paryżowi. Tego samego domagał się marszałek oraz inni jenerałowie. Ale rząd cesarskiej regentki sprawujący władzę w Paryżu, oparł się marszałkowi ku stolicy, gdyż obawiał się w takim razie wybuchu rewolucji. Nakazał Mac-Mahonowi iść naprzód i uwolnić armję Bazaine’a. Powodowany poczuciem karności wojskowej, Mac-Mahon, wbrew własnemu przekonaniu, ruszył ku granicy zachodniej, wkrótce jednak został zatrzymany i odparty ku Sedanowi. Tu armję jego spotkała katastrofa, która podlegnęła za sobą upadek cesarstwa.

Rząd rzeczypo-politej, który się ukonstytuował po Sedanie, odrzucił propozycje pokojowe i z całą energią zabrał się do tworzenia środków obrony. Położenie było ciężkie. Po osaczeniu armji Bazaine’a w Metz i po kapitulacji armji Mac-Mahona prawie nie pozostało we Francji wojsk regularnych. A tymczasem zwycięski nieprzyjaciel ukazywał się pod samą stolicą.

Trzeba było co prędzej tworzyć nowe armje, trzeba było zaopatrzyć Paryż w żywność, wzmocnić jego fortyfikacje, słowem, przygotować się do oblężenia. Energia Gambetty, który, w charakterze ministra wojny, objął naczelny kierunek nad pracami organizacyjnymi i nad działaniami jenerałów francuskich, znalazła ogólne uznanie zarówno swolch jak i obcych. Energię tę podnosił wysoko w dziele Moltke, jakkolwiek podkreślała wielkie błędy wojskowe, które popełnił cywilny kierownik obrony narodowej.

„Ani jednej piędź naszej ziemi, ani jednego kamienia naszych twierdz!” — Tak brzmiała deklaracja Gambetty, będąca niejako odpowiedzią na pokojowe propozycje Bismarcka. Jakikolwiek błąd można zarzucić rządowi obrony narodowej, pozostaje jednak faktem, że w ciągu pięciu miesięcy opierał się on całej potęgze niemieckiej, kiedy poprzednio dosć było sześciu tygodni do powalenia Francji cesarskiej. Pomimo, że oręż francuski nie mógł się pochłubić żadnymi sukcesami oprócz zwycięstwa pod Orléanem i niektórych drobnych potyczek, wszelako walka dała się ciężko we znaki Niemcom i wyczerpała ich siły.

Thiers, wyruszywszy w podróż po dworach europejskich z prośbą o pomoc jego ojczyźnie, spotkał w Wiedniu historyka Rankego i zapytał go, przeciw komu walczą Niemcy, skoro cesarzem runął, a Napoleon III znajduje się w niewoli? — Przeciw komu? — zawołał Ranke — przeciw Ludwikowi XIV.

To znaczy: przeciw dominującej roli Francji w Europie, przeciw jej mocarstwowym ambicjom, przeciw jej przewadze nad Niemcami. I właśnie na zamku Ludwika XIV zebrali się książęta niemieccy dla uroczystego proklamowania cesarstwa.

Francja, która nie mogła przeboleć traktatów z roku 1815, która stale marzyła o potarganiu ich, o odzyskaniu li-

nji Renn i swego dominującego stancwiska, zamiast tego spadła o kilka stopni niżej na skali znaczenia państwowego. Obok niej i jej kosztem wzniosła się nowa potęga, która po Francji otrzymała w dziedzictwie nawet jej historyczny antagonizm do Anglii. Stało się posępnie w Europie, gdy przysłania blask jej najświetniejszej gwiazdy.

Z komisji zabezpieczeniowej.

Na ostatnich trzech posiedzeniach ubiegłego tygodnia ukończyła komisja obrady nad przepisami dotyczącymi stosunku kas dla chorych do lekarzy, aptekarzy i drogerzystów.

W par. 379, w którym mowa o równej liczbie przedstawicieli kas i lekarzy w wydziałach dla umów lekarskich, i o kosztach tych wydziałów, uchwalono dodatkowo, że przepisy te mają także odnosić się do kas knapschaftowych.

Par. 380, traktujący o wyborach do powyższych wydziałów, przyjęto po ożywionej dyskusji z pewnemi zmianami.

Projekt chce, aby dla każdego wydziału (dla ogólnych i dla osobnych umów lekarskich) wyłożyła władza administracyjna przy wyborach zastępów lekarzy listę, do której każdy lekarz, mający stosunki do danej kasy, mógłby się wpisać jako kandydat do wydziału. Na wniosek socjalistów uchwalono, że każdy lekarz tylko do jednej z obydwóch list zapisać się może. Dalej uchwalono dodatek, że wybory mają być tajne.

Ostatni ustęp paragrafu, opiewający, że zastępcy lekarzy mają być wybierani przez kompetentną dla danego obwodu korporację zawodowo-lekarską, skoro umieszczono na liście lekarze jednogłośnie o to wniosła, został skreślony po odrzuceniu wniosku posła Kulerskiego, popartego przez wolnomyślnego dr. Mugdana, aby taki wybór był dozwolony w razie stawienia odnośnego wniosku już przez dwie trzecie lekarzy.

Przepisy dalsze o sposobie wyboru zastępców lekarzy do wydziałów i o wyborze jednego przedstawiciela tych wydziałów (§§ 381 i 2) przyjęto bez zmiany. Bardzo ożywiona dyskusja wywiązała się przy trzecim ustępie § 383, opierającym, że „żaden lekarz nie może być ściągnięty o naruszenie honoru zawodu lekarskiego lub obowiązków zawodowych lekarskich dla tego, że zawarł z kasami dla chorych umowy pod warunkami, odpowiadającymi warunkom zasadniczym. Przeciw temu ustępowi wystąpił stanowczo dr. Mugdan (wolnomyślny), uważając go za przepis wyjątkowy, przeciw lekarzom i sprzeciwiający się dobremu obyczajom. Konserwatysta oświadcza, że partja jego tylko dla tego występuje przeciw żądaniom lekarzy, że ci obecnie używają nlebywałego dotąd teroryzmu dla przeprowadzenia swych żądań. Na to odplera dr. Mugdan, że lekarze tej taktyki nauczyli się od Związku rolników.

Nikt nie ma obowiązku pomagania w przeprowadzeniu ustaw przeciw sobie skierowanych. Lekarze po dotychczasowych uchwałach nieczego się nie spodziewają od parlamentu. Lecz oni sami dadzą sobie radę.

W głosowaniu przyjęto ustęp trzeci § 383 według projektu rządowego przeciw głosom wolnomyślnych, Polaka i jednego liberała. Tą samą większością dodano do § 383 czwarty ustęp tej treści, że ustęp trzeci odnosi się także do udziału lekarzy w wyborach do wydziału

i do ich działania w tymże. — §§ 384 do 399 przyjęto bez zmiany, §§ 400 i 401 z małemi zmianami.

Przy par. 402, przepisującym że panujące obecnie instytucje polubowe pomiędzy lekarzami i kasami dla chorych mają istnieć nadal, nastąpiła znowu obszerna dyskusja nad całą kwestją stosunku lekarzy do kas. Paragraf ten przyjęto wreszcie, również i § 403, odnoszący się do lekarzy dentystów, bez zmiany.

Paragrafy 404, 405 i 406, ustanawiające stosunek kas dla chorych do aptek, spowodowały także dłuższe rozprawy. Według projektu może statut upoważnić zarząd kasy do zawarcia umów z pewnymi właścicielami aptek na korzystniejszych warunkach niż z innymi i z wyjątkiem nagłych przypadków do odmówienia zapłaty innym, jeżeli się nie zgodzą na dostarczanie lekarstw na tych samych warunkach § 404. Aptekarzom nie ma być dozwolone branie od kas wyższych cen od używanych w sprzedaży odrębnej za lekarstwa, sprzedawane także bez recepty lekarza. (§ 405). Przeciw § 405 przemawia mowa liberałów, twierdząc, że przepis ten może spowodować ruinę pewnej części aptek. Centrum godzi się na projekt rządu; konserwatysty wnoszą o dodatek, aby co do cen zwyczajnych lekarstw w sprzedaży odrębnej w razie braku umowy pomiędzy kasami a aptekarzami wyższa władza administracyjna z uwzględnienia stosunków miejscowych mogła ustanowić osobną taksę. — W głosowaniu przyjęto po odrzuceniu innych wniosków §§ 404, 405 i 406 według projektu rządowego z dodatkami wniosków konserwatystów do § 405 i z dalszym dodatkiem do § 404, że kasy także i z drogerzystami, mającymi pozwolenie sprzedaży trucizn, mogą zawierać umowy co do dostarczania lekarstw.

Par. 407, opiewający, że rząd krajowy ustanawia, o ile § 377 do 406 mają mieć znaczenie dla kas fabrycznych rzeszy i państw związkowych, skreślono.

Sejmik Kółek rolniczych zachodnio-pruskich

odbył się w ubiegły czwartek w Tucholi. Stawiło się 200 delegatów oraz znaczna liczba gości.

Obradom przewodniczył patron pan poseł Roman Janta-Polczyński. W sprawozdaniu podniósł patron, że w ostatnim roku przystąpiło do związku 26 kółek, tak że ogółem należy do związku zachodnio-pruskiego 78 kółek rolniczych. Pan redaktor Brownsford z Poznania mówił o znaczeniu kółek rolniczych, X. prob. Pelka o pracy w kółkach, p. Czarliński z Brachnówka na temat „na co najbardziej powinien zwracać nowonabywca ziemi“, a p. dr. Karasiewicz w sprawie przymusowego zabezpieczenia w kasach chorych. Na jego propozycję przyjęło zebranie rezolucję następującą:

„Zebrani w Tucholi na dniu 7 lipca 1910, delegaci zachodniopruskich kółek rolniczych żądają, żeby kasy chorych ziemskie były oparte podobnie jak kasy chorych miejscowe na samorządzie. Gdyby żądania tego nie uwzględniono, domagają się odrzucenia całej ustawy, która była tylko ciężarem dla gospodarzy.“

Opieka duchowna na obczyźnie.

Nowy biskup paderbornski ks. dr. Schulte bawił niedawno w Kastrople w Westfalji, z czego, jak czytamy w „Wiarusie Polskim“, skorzystali rodacy nasi,

aby mu przedłożyć swe życzenia w sprawie opieki duchownej.

Deputacja, złożona z p. Hejnowicza i p. Jul. Walkowiakowej prosiła X. biskupa o ustanowienie w Kastrople stałego mieszkającego tamże kapłana, władającego językiem polskim, aby co niedzielę i święto mógł w kościele parafialnym odbywać się msza święta z kazaniem po polsku i z takimże śpiewem. X. Biskup przyjął deputację bardzo życzliwie i przyrzekł, że przy najbliższej zmianie księży wikariuszów w Kastrople, zostaną przysłani ksiądz, władający językiem polskim.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Duże zaniepokojenie w obozie hakatystycznym wywołała wiadomość, że do orszaku osób towarzyszących cesarzowi Wilhelmowi w jego obecnej wyprawie na morze północne, należy również radca szkolny regencji poznańskiej Komorowski, znienaczony Polak. Podobno Komorowski zaproszony został na tę wyprawę na żądanie cesarza, który wyraził chęć bliższego zapoznania się ze stosunkami szkolnymi w dzielnicach polskich.

— „Schles. Ztg.“, stwierdzając coraz częstsze zajmowanie się przez prasę francuską sprawami polskimi, stara się dowiedzieć, że główną przeszkodą do zaciągnięcia przyjaźni francusko-rosyjskiej są Polacy. Na dowód przytacza artykuł paryskiej „Action“, stwierdzający, że Austria pozwala na manifestacyjne obchody bitwy grunwaldzkiej, pomimo, że w niej zostali zwyciężeni Prusacy, sojusznicy Austrii, a Rosja takich obchodów zabrania, słuchając jeszcze ciągle niewolniczo wskazówek Berlina.

— W sprawie nadania konstytucji dla Alzacji i Lotaryngji donosi „National Zelt.“ co następuje: Rada związkowa postanowiła, iż istnieć będą dwie izby sejmowe, atoli wyniki nieporozumienia co do tego, kto ma być księciem alzacko-lotaryńskim. Rada związkowa chce ustanowić księcia w osobie jednego z członków panujących rodziń w Niemczech. Nie ma być tajemnicą, że Prusy żądają, aby nim był cesarz niemiecki, wskazuje temu sprzeciwiają się Niemcy południowi. Oprócz tego nie porozumiano się jeszcze, ile ma nowe państwo niemieckie głosów posiadać w Radzie związkowej. Alzacji i Lotaryngji należą się słusznie trzy głosy, na to nie zgodzą się jednakowoż Prusy, wiedząc, że głosy te przylączyłyby się do głosów południowo-niemieckich i tym sposobem Prusy zostałyby zmajoryzowane. Kwestja alzacko-lotaryńska byłaby więc jeszcze daleką do rozwiązania. Spory wywołuje również kwestja głosowania do przyszłego sejmiku alzackiego. Ludność domaga się czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego, obawia się zaś, że projekt rządowy wzorować się będzie na systemie pruskim. Niedawno członkowie wydziału krajowego Alzacji i Lotaryngji zażądali przedstawienia wydziałowi projektu rządowego dla wyrażenia opinji. Przedstawiciel rządu zaprzeczył przeciwko odpowiedniej uchwale i opuścił posiedzenie.

— Poseł wolnomyślny, Mugdan, utrzymuje, że powodem ustąpienia drugiego wiceprezesa parlamentu Rzeszy hr. Hohenlohego, było kompromisowe stanowisko kanclerza w sprawie encykliki papieskiej o św. Karolu Boromeusza, zwróconej przeciwko protestantom i obawa, że „Polacy w przyszłości będą traktowani z większymi jeszcze względami, niż obecnie“.

— Pogłoska o złożeniu mandatu przez księcia Hohenlohego, który świeżo wystąpił z przeydium parlamentu, nie sprawdziła się. Na zapytanie telegraficzne „Voss. Zelt.“ odpowiedział książe Hohenlohe, że nie widzi potrzeby złożenia mandatu i że ustąpił z przeydium tylko z własnej inicjatywy bez jakiegokolwiek przyczynienia się kanclerza.

Anglija. Okazuje się, że tegoroczne manewry floty angielskiej są jedne z największych. Udział brać będzie około 400 okrętów. We wojsku jest zastosowana zupełna tajemnica. Dziennikarzom zabroniono udziału w manewrach. Oficerom nakazano zachować w prywatnej korespondencji jak najgłębsze milczenie.

— W Izbie niższej rozpoczęły się obrady nad projektem, dotyczącym rozszerzenia prawa głosowania w wyborach do parlamentu na kobiety.

Galicja. Natychmiast po skandalicznych zajęciach na uniwersytecie lwowskim rozesłało biuro prasowe Rusinów telegramy do wszystkich wybitniejszych dzienników słowiańskich z czeskie mi na czele, inspiując po swemu opinią na niekorzyść Polaków i fałszując wszystkie fakty z właściwą sobie bezcelnością. Agitacja ta była tak sprężysta, że np. pisma czeskie wyprzedziły nawet prasę lwowską, podając najbardziej niesłuszne opisy strzelaniny uniwersyteckiej. — To też słusznie skarży się „Korespondencja słowiańska“ na brak właściwej reakcji ze strony polskiej przeciw kłamstwu hajdamackim. — W ciągu tego czasu — pisze — mogły być nadejść informacje również polskie i — nie nadeszły. A jest we Lwowie biuro polskie prasowe, utworzone za czasów rady narodowej, które kiedyś niekiedy dawało znaki życia na... Paryż i Londyn. Nie zajmuje się jednak zupełnie wpływaniem na opinię publiczną tych, z którymi mamy wspólny parlament i od których głosowania jesteśmy zależni; Rusini umieją również trafić do Londynu i Paryża, ale obrabiają przedewszystkiem stale i systematycznie opinię współobywateli państwa austriackiego, boć wtem państwie, przez jego czynniki, rozgrywają się i decydują ich interesy. — Naszą więc winą, naszej oślepkości i zaniedbania, jeżeli prasa słowiańska w Austrii staje po stronie ruskiej! Dziennikarz chwytając wiadomości pospiesznie, wdzięczny za dostarczenie ich natychmiast, żeby być „aktualnym“; nie może czekać, aż prawda zwycięży własną siłą moralną. To dobre dla filozofów, ale nie dla biura prasowego!“

Austria. Parlament wiedeński został odroczone. Odroczenie parlamentu austriackiego nastąpiło z powodu trudności załatwiania w komisji budżetowej projektu ustanowienia na uniwersytecie wlokiej katedry prawa i ze względu na to, że nie było możliwości usunięcia przeszkód w prawidłowej czynności parlamentu. Prezydent ministrów austriackich, baron Blenerth, wyjeżdża w tych dniach do Ischlu, gdzie cesarzowi przedłoży referat o położeniu obecnem. Pogłoski o ustąpieniu ministrów umiły.

— Opór Koła polskiego we Wiedniu. Koło polskie w parlamencie państwa, zgodnie z wnioskiem p. Górskiego, uchwaliło, że przechodzi do opozycji wobec rządu, że zastrzeżeniem, że — wierne swemu stanowisku wobec dynastji i państwa uchwałać będzie jedynie prawa, które są koniecznością państwową, odrzucać zaś wszystkie inne. — Następstwem takiej decyzji Koła polskiego było może i prawdopodobnie odroczenie parlamentu, Zmiana rządu ma być dokonaną w jesieni. — Baron Blenerth za-

Walka o imię.

107 Powieść
Piotra Zaconne.

(Ciąg dalszy.)

To też opinia publiczna nie podejrzewała don Ramona o rachubę i odzywała się o nim przychylnie.

Sympatja ta, okazywana coraz widoczniej, nie omieszkała w niedługim czasie podzielać upajająco na obydwóch panów da Sylva.

Zresztą, co się tyczy don Ramona, dla czegoż radość jego miałaby być zakłócona jakąś ponurą myślą?

Za kilka godzin małżeństwo jego z Mercedes miało zostać ogłoszonem; hrabina Laura nie mogła już zagrażać jego szczęściu, bo nie żyła... Silvia zaś, jak mniemał niezachwianie, nie należała się całkiem obawiać.

Nazajutrz, z uderzeniem godziny dziesiątej wieczorem, bankier wyszedł ze swego apartamentu, ażeby się udać do Mercedes, która nań już czekała, gdy przechodząc przez salon, nagle spotkał się z Bruscatellem.

— Ty tutaj... o tej godzinie!.. wyrzekł zdziwiony bankier — cóż cię sprowadza?

— Chciałem właśnie z panem pomówić... — odparł Bruscatelle.

— A o czym?

— O tem, co się dziać będzie dziś wieczorem.

Bankier spojrział na Bruscatella z coraz większym zdziwieniem.

— Dziś wieczorem!.. — powtórzył. — Co chcesz przez to powiedzieć?

— O! prawie nic. Tylko przyszłem pana prosić, żebyś mnie wprowadził do don Estebana de Murcie.

— Ciebie?

— Patrz pan!.. jestem odpowiednio ubrany... mam na sobie frak czarny... krawat śnieżnej białości, a rękawiczkom chyba pan nie zarzucić nie zdołasz.

— Cóż ta za żart?

— Dałby Bóg, ażeby to był tylko żart...

— Wreszcie wytłomacz się pan jasniej...

Bruscatelle potrząsnął głową odmownie.

— Oszczędź mi pan wyjaśnień, które byłyby nieco przydługie — odpowiedział.

— Nie przekonałeś się pan nigdy, ażebym działał lekkomyślnie, a to, co się przygotowuje, wymaga milczenia. Pojadę na ulicę cyrkową zaraz za panem, następnie przedstawisz mnie pan don Estebanowi de Murcie, a potem nie będziesz potrzebował się mną zajmować.

— Więc dowiedziałeś się czegoś?

— Tak jest.

— Czy chodzi o Sylvię!

— Być może.

— Lub o hrabinę?...

— Nie wiem...

— Chcesz, abym umarł z niecierpliwości...

— Po co się dreczyć przedwczesnie? Mówię panu to tylko, że muszę koniecznie być tej nocy u don Estebana; a teraz racz mi z kolei odrzec, czy zgodzisz się mnie przedstawić?

— Niech i tak będzie!.. — odpowiedział da Sylva. — Spodziewam się jednak, że tam powiesz mi o wszystkim...

— Dobrze... — odparł Bruscatelle. — Ale nie tracmy czasu... powóz czeka na mnie przed domem... każę zawieźć się na ulicę Cyrkową... Co zaś do pana, wypogódź czoło: miej zawsze miłą uśmiechniętą bankiera i szczęśliwego ojca!.. Do widzenia!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

proponował dla Galicji 50 milionów na cele krajowe jako wynagrodzenie za kanały Dunaj - Odra - Wisła, których rząd budować nie chce. — Koło polskie proponuje tę odrzucić. — Jest rzeczą charakterystyczną, że w chwili, kiedy rząd nie chce budować kanałów, pokrywa równocześnie niedobór parowej koleji mlej-skiej we Wiedniu, wynoszący obecnie sumę 1.907,494 koron rocznie.

Hiszpanja. Grozi tutaj nowe przesilenie gabinetowe. Prezes ministrów zawiadomil króla o trudnościach, jakie spotyka przy przeprowadzeniu programu gabinetu, a zwłaszcza w sprawach finansowych. W sprawach tych powstały nieporozumienia w łonie gabinetu.

— W wielu miastach hiszpańskich odbyły się demonstracje przeciwko ślepe, przyczem wszędzie wyrażano zaufanie do rządu.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 13 lipca 1910.

Uczmy dzieci czytać

i pisać po polsku!

* **Biuro Związku Narodowego** znajduje się przy ulicy Dolnej Wałowej nr. 1 na I piętrze. Biuro jest otwarte we wszystkie dni powszednie z wyjątkiem soboty od 4—5 po południu.

Walery Lebiński,
Główny sekretarz Związku Narodowego

* **Kolonja Wakacyjna w Kobylnicy.** W przyszłą sobotę, dnia 16 lipca odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kaplicy św. Krzyża przy zakładzie Kolonji Wakacyjnej i Stacji Sanitarnej w Kobylnicy, w której przez cały ciąg wakacji relikwia Krzyża św. codziennie jest wystawiona. Nabożeństwo rozpocznie się o godzinie 10. Ogłoszeniem niniejszem zapraszamy do współudziału wszystkich tych, którzy chcieli zaznaczyć łączność duchową z nami, przyczyniając się do uświetnienia tej uroczystej chwili w ubogiej zagrodzie naszej.

W imieniu Zarządu
hr. Benzeltjerna-Engeström, prezes.

* **Pokwitowanie** ze składek na dar grunwaldzki: W Banku Związku Spółek Zarnobkowych złożyli: Hr. Łącki z Lwówka 300 mk. S. Grabski z Kruszwicy 50 mk. Brodnicki z W. Koluży 25 mk. E. Żółtowski z Myszkowa 50 mk. R. Warciński z Poznania 50 mk. X. Trzciński z Wałkowa 20 mk. W. Wyczyński z Poznania 20 mk. Dr. Włazowski z Międzychodu 20 mk. Dr. Grobelny z Miejskiej Górki 10 mk. Moszczeńska z Goliń 10 mk. Dr. H. Szuman z Swarzędza 10 mk. Dr. Fr. Chłapowski z 10 mk. X. Dykiert z Iłowca 10 mk. Dr. Kroll z Poznania 10 mk. X. X. 10 mk. Fragstein z Węgier 10 marek. N. N. 10 mk. X. Spychalowiec z Rynarzewa 5 mk. H. Suchowiakowie z Poznania 10 marek. — W biurze „Straż” złożyli pp.: W. Niemowski ze Sławnik 50 mk. Jan Suchowiak z Poznania 20 mk. Dr. Zygmunt Seyda z Katowice 20 mk. Szulczewski z Chwaliszewa 10 mk., dr. Józef Pomorski z Poznania 10 marek, E. Alkiewicz z Żernik 10 mk. H. Lossow z Boruszyna 10 mk. X. Pełka z Grabowa 10 mk. X. Zwickert z Rydzyny 10 mk. Dr. Bajorński z Poznania 10 mk. Jan Wierzejewski z Bochum 6 mk. Deklarowali pp. K. Chłapowski z Kopaszewa 100 mk. Karol Rose Berlin-Friedenau 100 mk. Dr. Fr. Schroeder, ul. Rycerska 12.

* **Magistrat ogłasza** potwierdzenie przez wydział obwodowy i naczelnego prezesa do-
datek do ordynacji podatku obrotowego, do-
tyczący barów, lokalów z usługą damską i
tych, w których przeważnie wyszynkują
wódkę i okowitę. Ordynacja ta obowiązować
będzie z dniem 1 października br.

* **„Straż”**. Chleb dla swoich. Ósme ogłoszenie „Straż” z lipca 1910 roku. Następujące rodziny posiadające zakłady kapitał mają dobre utrzymanie: 1) kupiec tow. kolonialnych, 2) kupiec żelaza, 3) kupiec tow. krótkich, 4) piekarni w Galicji, 5) rzemieślnik (dwa wielkie interesy), 6) krawiec, 7) siodlarz, 8) fryzjer, 9) zegarmistrz, 10) ślusarz, 11) szlifierz, który może założyć skład narzędzi rzemieślniczych, 12) weterynarz, 13) lekarz. Do nabycia: 1) kamienica na małym mieście, 2) skład żelaza i mebli z kamienicą, 3) dwa domostwa z wyszynkiem, 2 morgi roli, bardzo dobry interes, 4) księgarnia ze składem papieru, 5) wielki skład cygar i papierosów z kamienicą, 6) fabryka wozów, 7) z rąk obcych fabryka papieru, wyrobów papierowych, papy i tytek, 8) gospodarstwo 250 morg, przyległe do młyn wodny, cegielnia, można założyć tartak, bardzo korzystnie do nabycia. Założyć można: 1) specjalny skład dywanów, firan i t. d., 2) specjalny skład parasoli i reparacji tychże, 3) specjalny skład kapeluszy i odnowień

tychże, 4) specjalny skład miechów, płacht i der, 5) przedsiębiorstwa kinematograficzne, 6) pralnia parowa, 7) skład strojów, 8) mleczarnia w Galicji. — Równocześnie prosimy szan. księży, Towarzystwa przemysłowe i kupieckie, oraz osoby zaufane — potrzeba w tym przypadku trzech podpisów — o podanie miejscowości, gdzieby mogli osieść, założyć, kupić lub zadzierżawić: 1) interes dewocyjny, 2) gościniec, 3) kram na wsi, na granicy Królestwa Polskiego, 4) destylację na małym mieście, 5) interes garderoby męskiej i butów, 6) kupcy najróżniejszych branż, 7) rzemieślnicy rozmaitych zawodów. Poszukują zajęcia: 1) woźny bankowy, 2) dawniejszy nauczyciel, 3) dawniejszy mistrz ślusarski, który wskutek spadnięcia z rusztowania zaniemógł, 4) młynarz, 5) kupiec prosi o stanowisko kasjera na wsi lub coś podobnego, 6) gorzelnik, 7) uczeń krawiecki, dotychczas u majstra Niemca, prosi o przyjęcie w naukę dalszą u mistrza — krawca Polaka. — Blizszych informacji udzieli biuro „Straż”. Adres Dr. Franciszek Schroeder, Poznań, ul. Rycerska 12, telefon 1640. Prosimy o 20 fen. w znaczkach pocztowych na odpowiedź.

* **O polskie napisy.** Wiadomo, że obecny prezes policji v. Heyking obejmując tu swój urząd, wydał rozporządzenie, zakazujące pod groźbą dość wysokiej kary umieszczania nazw ulic w języku polskim na godłach itp. Pierwsza oparła się temu rozporządzeniu pani Wiałecka, akuszerka, przeprowadziła sprawę przez wszystkie instancje, ale bez skutku. Aptekarz pan Jasiński na szybie drzwi wchodowych do swej apteki na Starym Rynku kazał wywiesić plakat z podaniem w języku niemieckim i polskim nazw i ulic tych aptek, które w niedziele i święta są kolejno otwarte dla publiczności. Policja kazała plakat usunąć z powodu polskiego oznaczenia ulic. Do zakazu policji p. J. się nie zastosował i wniósł o rozstrzygnięcie sądowe, wywołując, że plakat wywieszony był wewnątrz apteki, dla tego policja nie ma prawa nakazywać usunąć plakatu z polskim napisem. Wydział obwodowy jednak skargę odrzucił, ponieważ plakat widocznym był z ulicy. Najwyższy sąd administracyjny potwierdził decyzję wydziału obwodowego — motywując wyrok, jak następuje: Plakat, znajdujący się na szybie w aptece, można było widzieć z ulicy i przeznaczony był dla publiczności. Wobec tego obojętnym jest, czy umieszczono go wewnątrz, czy zewnątrz apteki. Plakat, który podaje ulice i apteki w języku polskim, „wykracza przeciw publicznemu porządkowi” — więc wolno zabronić wywieszenia go. — Według par. 6 b policyjnego prawa administracyjnego, zadaniem władzy policyjnej jest baczny na utrzymanie porządku i bezpieczeństwa, oraz łatwej komunikacji na ulicach i placach publicznych. Wobec takiego wyroku najwyższej w tej sprawie instancji, rozporządzenie prezydenta policji Heykinga ma moc obowiązującą.

* **Odrzucone ordery.** W ostatnim czasie coraz częściej zachodziły przypadki, że kandydaci do orderów wymówili się od tej dekoracji. Wobec tego zarządził minister, że najpierw należy się kandydata zapytać, czy przyjmie order, a w ten sposób uniknie się odmowy.

* **Dyspensa od postu.** Z powodu, że główna uroczystość grunwaldzka w Krakowie przypada w piątek, a więc w dzień postny, a wobec spodziewanych tysięcy osób niemożliwie byłoby przygotować w bufetach festynowych odpowiedniej ilości potraw postnych, komitet pań, zajmujący się urządzeniem festynów, udnosił się do ordynata księgi biskupiego o udzielenie na ten piątek odpowiedniej dyspensy. Dyspensy tej udzielono.

* **Zamknięcie wystawy w Krotozynie.** W niedzielę wieczorem o godz. 9 odbyło się uroczyste zamknięcie wystawy przemysłowej. Przemawiał prezes wystawy p. Masłowski. Dyplomami honorowymi oznaczono 5 wystawców, złote medale otrzymało 19 wystawców, srebrne 32, brązowe 23, listy pochwalne 9.

* **Prezentę na probostwo** w Regoźnie ofiarowała prześwietna Kapituła Metropolitalna w Poznaniu X. Konradowi Pomorskiemu z Głuszyny, który obejmuje probostwo dnia 1 sierpnia rb.

* **Frymarka ziemia.** Gospodarz Wolniewicz z Małgorzatowa sprzedał swój folwark, obszaru 750 morg, Niemcowi. Jak donosi „Dz. Kuj.” dostał pan W. 2 tysiące marek więcej, niż mu ofiarowano ze strony polskiej.

* **Powódzie.** Z różnych stron nadchodzą wiadomości o powodziach, wywołanych ulewami deszczami dni ostatnich, nie tylko w Niemczech, ale w Francji i Belgii. Woda pozalewała wielkie obszary, czyniąc ogromne spustoszenia. W niektórych okolicach zbiory tegoroczne są zupełnie zniszczone.

* **Hrabiowska wychowanka.** Ciekawy proces toczył się niedawno w Berlinie. Niejaką hrabia Voss, bezdzietny, przyjął córkę siostry pierwszej swej żony, nieślachcianki na wychowanie i z wiedzą swej drugiej żony szlacheckiego rodu wydawał ją wszędzie jako swą własną rodzoną córkę. W tym celu sfałszował nawet merykę. Sztuka mu się udała i córka jako hrabianka wyszła za mąż za wysokiego wojskowego. Dopiero po śmierci hrabiego rzecz cała się wydała, gdy chodziło o spadek. Wdowa na żaden sposób nie mogła się pogodzić z myślą, że ta obca i nie jej córka ma także wielką otrzymać sumę i tajemnicę wydała. Jednakowoż mąż córki ani myślał ustąpić — i proces wygrał.

* **Praca powodem samobójstwa.** W zeszłym tygodniu powiesił się w Szymkowie pod Ryjewem w Prusach Zachodnich zdrowy i silny robotnik Piotr Kozłowski. Wysławszy żonę do rąbania drzewa, a dzieci na grzyby do boru, dokonał w sieni pomieszczenia samobójstwa. — Jako powód do rozpaczliwego kroku podał, że sprząkryła mu się ustawiczna ciężka praca.

* **Zduny.** Oberżysta August Liebeken strzelił do wrony siedzącej na płocie. Wrony nie trafił, za to postrzelił w lewą rękę 6-letnią córeczką sąsiadów Lucję Bieder.

* **Spalone dziecko.** Wolsztyn. Ośmioletnie dziewczę Marja Marejewska z Obrzydolewa naftę do naniecenia ognia w piecu; przytem wybuchła butelka, a od płomienia zajęły się sukienki dziecka. Ponieważ nie było znikąd ratunku, nieszczęśliwa spaliła się na węgiel.

* **Z pod Strzelna.** W Gaju pobudowana zostanie jednoklasowa szkoła. Koszta obliczono na 22 tysiące mk.

* **W obawie przed mordercami me-
za.** Budapeszt. Jedną z wydalonych z Budapesztu anarchistek rosyjskich, Anna Trojanowska przyznała się przed dyrektorem policji kryminalnej w Budapeszcie, że istotnie jest anarchistką, że nienawidzi Rosji i konstytucji rosyjskiej od czasu, kiedy Kozacy zamordowali jej męża pod Odessą. Dlatego też prosi, aby jej nie odsyłano do Rosji, gdzie grozi jej śmierć niechybna. Policja budapeszteńska wstrzymała odesłanie Anny Trojanowskiej do granicy rosyjskiej.

* **Śpiegostwo na Śląsku.** „Dzien. Śląski” pisze: Kręcą się śpiegdy, którzy ludzi ciągną za języki, aby mogli robić donoszenie do władzy. W ostatnim czasie występuje Alojzy Pronobis w roli takiej, że przed nim ostrzedz musimy. W liście pewnym oświadczył, że będąc wydalony z Królestwa Polskiego za sprawy polityczne, przybliżył się do władz pruskich. Pan Alojzy Pronobis kręcił się po zagłębiu dąbrowieckim, namawiał ludzi do składek rozmaitych, które dla siebie zużył, za co swego czasu napiętnowanym został publicznie w gazecie „Głos Zagłębia”. Obecnie stara się znów o nawiązanie stosunków z gazetami śląskimi i z rozmaitymi osobistościami w Galicji i Królestwie.

* **Cholera w Petersburgu.** Od poniedziałku zachorowały tu cztery osoby na cholera, zmarły dwie.

* **Skuteczny strejk.** We więzieniu sądowym w Tryeście kilkanaście osób, uwiezionych za przestępstwa polityczne, uzyskało wolność za pomocą strejku głodowego.

* **Miasto zniszczone przez pożar.** Miasto Campbellton w Nowym Brunswiku (Szkocja) zostało zupełnie zniszczone przez pożar. Spaliły się nawet banki, kościoły, teatr i szpital, 4000 osób pozostało bez dachu nad głową; jedno dziecko znalazło śmierć w płomieniach. Straty obliczają na dwa milj. dolarów.

* **Jeszcze upały w Ameryce.** W Stanach Zjednoczonych upały nie ustają. Onegdaj zmarło w Filadelfji 8 osób, a w Harrisburg trzy osoby od porażenia słonecznego.

* **Kalendarz.** Czwartek 14 lipca: Bonawentury. Wschód słońca o godzinie 3 minut 55, zachód o godzinie 8 minut 16.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, 11 lipca 1910.

Zapowiedzie:

Kupiec Jan Ochsmann z Elzą Illgen. Balwierz Eugeniusz Büttner z Gertrudą Hohm. Architekt Paweł Reinke z Elżbietą Gutsche. Maszynista Bodo Astroth z Heleną Paetzold. Robotnik Piotr Majewski z Agnieszką Sobiśiak. Adwokat Leon Nehab z Gertrudą Le-wyssohn.

Śluby:

Właściciel apteki Kazimierz Burzyński z Stefanią Plucińską. Drogerzysta Albert Kabbeller z Marjaną Olejniczak.

Urodziny:

Syna: Robotnik Stanisław Józwiak. Mechanik Apolinary Adamkiewicz. Tragarz Maks Haase. Agent Franciszek Roszkiewicz. Formiarz Tomasz Lindner. Dyetariusz rejencyjny Robert Limpak.

Córke: Robotnik Wawrzyn Bręczewski. Stolarz Teofil Wohlgethan. Budowniczy maszyn Mieczysław Majewicz. Kotlarz Fryderyk Grüneberg. Krawiec Władysław Zim-niewicz. Strażak Alfons Lutzmann. Egzam. palacz lokomotywy Oton Dittfeld. Kucharz Edmund Bączkowski. Szkuciarz Chrystian Hentens. Mistrz ślusarski Józef Szczepański. Młynarz Adam Kamiński.

Umarli:

Kataryniarz Józef Olech 78 lat. Służący Marceli Kłaczynski 67 lat. Wdowa Helena Witajewska z domu Żelazowska 57 lat. Zamężna Wincenta Szostek z domu Dutkowska 56 lat. Jakób Bernhardt 12 lat, 7 miesięcy i 3 dni. Anzelm Pieprzyk 2 miesiące i 18 dni. Czesław Lindner 4 dni. Właściciel domu Fryderyk Gutsch 74 lata. Jadwiga Biskupska 8 miesięcy i 22 dni. Ignacy Gołat 11 miesięcy i 15 dni. Pelagia Smolarek 1 rok, 7 miesięcy i 26 dni. Melania Surdyk 6 miesięcy i 19 dni.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Półroczne walne Tow. przemysł. „Jedność” dziś w środę w lokalu pana Jarockiego.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 6 lipca 1910 r.

Pozyska niemiecka 3 i pół proc.	93,80 m.
Pozyska pruska ukons. 3 i pół proc.	93,30 m.
dłt 3 proc.	84,70 m.
Listy zastawne poznańskie 4 pra.	103,20 m.
dłt 3 i pół proc.	92,90 m.
Listy rentowe poznańskie 4 pra.	100,60 m.
dłt 3 i pół proc.	91,20 m.
Renta włoska 4 pra.	104,80 m.
Austrijska renta złota 4 pra.	99,10 m.
Austrijska renta srebrna 4 i dwie 5 pra.	98,10 m.
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	95,80 m.
Renta węgierska złota 4 proc.	95,10 m.
Banknoty francuskie na 100 franków	81,15 m.
Banknoty austrijskie na 100 koron	85,15 m.
Banknoty rosyjskie na 100 rubl.	216,15 m.

Poznań, dnia 12 lipca rb.

Ceny zbożowe giełdy poznańskiej. notowane przez Patronat Związku Spółek (Se- kretariat dla „Rolnika”)			
zboże	średni	pośledni	pośledni
Pszonica	205	197	189
Żyto	188	181	120
Jęczmień	181	124	114
Owies	148	139	135

(Wszystko za 1000 kg. netto franko Poznań).

Poznań, dnia 12 lipca 1910 r.

Urządowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym: Za 100 kilogramów:			
zboże	średni	pośledni	pośledni
Pszonica	20,50	19,70	18,90
Żyto	13,80	13,10	12,80
Jęczmień	13,00	12,30	11,30
Owies	14,50	13,80	13,40

Wrocław, dnia 11 lipca 1910 r.

dobry tow. średni tow. pośl. tow. najw. najw. najw. najw. najw. najw.									
cena cena cena cena cena cena cena cena cena									
Pszonica biała	20,60	19,70	19,60	18,70	18,60	17,60	17,60	17,60	17,60
złota	20,50	19,60	19,50	18,60	18,50	17,50	17,50	17,50	17,50
Żyto	13,90	13,40	13,30	12,40	12,30	11,40	11,40	11,40	11,40
Jęczmień	13,50	13,30	13,20	12,50	12,40	12,00	12,00	12,00	12,00
dla brow.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owies	14,80	14,30	14,20	13,70	13,60	12,80	12,80	12,80	12,80
Groch Wikt.	23,—	22,—	21,—	20,—	19,—	18,—	18,—	18,—	18,—
Groch mały	19,50	19,—	17,80	16,80	16,—	15,50	15,50	15,50	15,50

Bydgoszcz, 11-go lipca. — (Sprawozdanie Isby handlowej). Pszenica niemiecka, miejscowa bez murzonki biała przyn. 130 funt. holenderskiej wagi 205 mk., tak samo psra 203 mk., — pe-
łednie gatunki niższe notowania. — Żyto niemieckie, zdrowe 128 funtów holenderskiej wagi 188 mk., 120 funtów wagi 186 mk., lżejsze gatunki 000—000 marek. — Jęczmień dla młynarzy 000—000 marek. — Jęczmień dla browarów 000—000 mk., najpiękniejszy nad notowania. — Groch nominalnie. — Owies 135—139 marek. Ceny loco Bydgoszcz.

Berlin, dnia 11-go lipca 1910 r. Targ na bydło. Płacono za centnar (50 kg.) wagi mięsa.

Wół:
a) doskonale tuczone, najwyższa waga zse-
żniona, najwyższej 7 lat stare - - - 83—85
b) młode mięsne, nie tuczone i stare tucze. 75—80
c) młode żywione, młode i stare dobre
odżywiane starsze - - - 70—73

Jalowiec i krowy.
a) mięsne, tuczone, najwyższej wagi zse-
żnionej, ważące najmniej 12 centnarów - -
b) starsze, tuczone krowy i gorzej rozwi-
nięte, młode krowy i jałowice - - - 68—74
c) młode żywione krowy i jałowice - - - 63—66

Buchaje:
a) tuczone wyborowe, najmniej 15 centn. 72—75
b) młode żywione młode, dobre odży-
wane starsze - - - 64—70

Cielęta.
a) najlepsze, tuczone mlekiem cielęta, 70—90
b) średnio tuczone i dobre cielęta od sy-
ska - - - 55—60
c) gorzej cielęta od syka - - - 48—55

Owce.
a) najlepsze jagnięta i młode skopy tucze-
ne najmniej 25 funtów żywej wagi - - - 83—86
b) lżejsze jagnięta i starsze skopy tuczone 74—82
c) młode żywione skopy (braki) - - - 60—72

Odpowiedni sąd o znaczeniu i warto-
ści znaczenia i warto-
cie mydła Myrrholin leży w swej popularności;
miliony używają takowego od wielu lat. Do od-
powiedniej naturze pielęgnacji płci niema nic
lepszego! 50 fen.

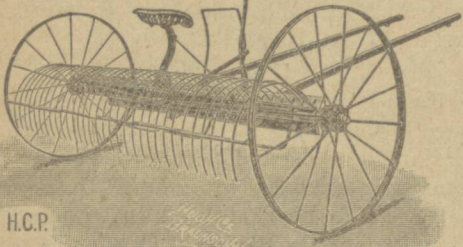
H. Cegielski, Tow. Akc. Poznań

Telefon
Nr. 34.

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych

Tel: H. Cegielski
Poznań.

poleca na nadchodzący sezon



Nowe ulepszonego typu grabie konne „Pantera“

całkowicie z żelaza i stali zbudowane, osie do użycia na obu końcach, nadzwyczaj łatwe w użyciu, prawie że automat. się unoszące.

Przetrasacze
do siana

„Komet“.

Grabie włościańskie.

Nowe zagarniacze pokosowe do siana.

Ważne dla pp. Rolników!

Pruskie centralne towarzystwo rolniczo kredytowe w Berlinie, ustawiło stopę procentową od nowych pożyczek zaciągniętych mających na 4^{te} od sta. obok pół procent na odpłatę, czyli umarzanie pożyczki.

Ażeby zapobiec licznym ofiarom z wyzysku na podstawie fałszywych, niedorzecznych ogłoszeń, polecamy się do skutecznego umarzania pożyczek z powyższej instytucji.

Wnioskodawca nie ma żadnych wydatków do ponoszenia, jak kosztów tary i jednego od sta prowizji od przeprowadzenia.

Meissner i Sp. Poznań, pl. Sapieżyński 2 part. Tel. nr. 885.

Zwangsversteigerung.

Am Dienstag, den 19. Juli d. J. von vormittags 11 Uhr ab werde ich in meinem Geschäftsl. Halldorfstr. 19 II

87 Kuxen

der Gewerkschaft Adelhaid die Nummern 709—720
724—736
741—748
750—
816—827
883—887
889—896
920—937
939—946
967—968

öffentl. meistbietend gegen sofortige Bezahlung versteigern.

Spiegelberg,
Gerichtsvollzieher in Posen
Halldorfstr. 19.

Artykuły higieniczne

najnowszy katalog z polec. wielu lekarzy i prof. przesyła gratis i franko H. Unger, fabryka towarów gumowych. Berlin N. W. Friedrichstr. 91/92.

Darmo na kołowce

wspaniały katalog — otrzyma każdy interes. półwysciogłowiec od 36,00 poczt. Mocne koła turowe. Wyścigowe koła damskie z gumą 46,50 mk. 52,50 mk. 60,00 mk. 5 let. gwarancja. — Dostawa wprost z fabryki. Płaszczki 2,20 mk. Węże 1,95 mk. Wielki wybór wszelkich artykuł. zapotrz. dla kołow. zegarki, broń, maszyny do szycia, wózki dzieci. artykuły gospod. domowe.

Merkur Fahrrad-Ind. Stettin. Postfach 41.

Krowy

po drugim lub trzecim cielęciu, dobre dojki, kupi

Dom. Starołęka p. Luisenhain.

Mam zaraz do sprzedania bardzo piękne i dobrej rasy młode

wyżelki

Cena 10 mk. Koralewski Ziemin p. Wielichowo.

2 kompletne

okna wystawne

1 drzwi składowe tanio do nabycia. Bliższe wiadomości Św. Marcin 16/17, u portjera.

Pewna egzyst.

Piekarnia dobrze zaprow. na małym mieście przy rynku położ. jest natychm. lub od 1 paźdz. do wydzierż. Oferty piśm. przyjm. eksped. Wielkop. pod nr. 3051

Restauracja

w Poznaniu dobrze się rentująca z pomieszk. komorne 1000 M. jest z powodu chor. do odstap. Refl. musi władać dobrze jęz. niemieck. M. Wesołowski, Poznań, Skłowa 18.

Do wynajęcia

od 1. 10. rb. stajnia na 6 koni z mieszk. i obszernym podw. odp. dla dorózkarsza lub furmana oraz warsztat wielki i stodoła. Zgłosz. H. Białecki, Św. Marcin 68.

Gospodarstwa

poszukuję od 80—100 mg z dob. czystą ziemią i dobrym domem mieszk. przy kolei w Poznaniu, lub Fr. Zach. Warunek: Gospodarstwo musi być od wschodu i północy lasami lub pagórkami zastąpiony i osobno leżeć. Zal. ca. 12000 mk. Zgłosz. pod adr.: Sew. Buchowski, Jagniewice p. Welnau.

Poszukuję dzierżawy

piekarni

w mieście lub na wielkiej wsi, kościelnej zaraz. Zgł. pod adr. Józef Cieśliewicz, Mosina.

Poszukuję dzierżawy

interesu rzeźn.

w mniejszym mieście od 1. 10. rb. Zgł. przyj. Nowak, Poznań Jerzyce, Kaiser Wilhelmstr. 14 II.

Kram

kolonialny we wielkiej wsi, przy dworze, szkole i szosie, do tego należy ok. morga ogrodu, jest zaraz do wydzierżawienia na 4 lata. Dzierż. roczna 300 M. do objęcia potrzeba ok. 700—800 M.

Gościniec

we wielkiej wsi, przy szkole i trakcie, do tego należy 4 i pół mg. roli jest zaraz do wydzierż. na 5 lat. Dzierż. rocz. 1000 M. bez kaucji, do obj. potr. ok. 1000 M. Zgłoszenia przyjmuje W. Rybakowski

Rawitach, ulica Berlińska 178 I-p.

Wyszynk

poł. z handlem kolonialn., do tego odpowiednie mieszkanie i sklepy, jest zaraz wprost od właściciela w pow. mieście tylko dla fachowca na kilka lat do dzierż. Zgłoszenia upr. P. Zawadzki Krotoschin, Kaliska 14.

Na prowincji jest bardzo dobrze zaprowadzona

drogerja

połącz. z handlem kolon. i tow. krótkich, prosp. lat 12, z pięknym ogrodem warzyw. i owoc. jest zaraz do sprzed. Zgłosz. do eksped. Wielkop. pod nr. 3057

Dom w rynku

naprzeciw kościoła katol. z 2-ma ogrod. jeden przy domu, drugi za miastem z elektr. oświetl. zaraz do sprzed. z pow. stosunk. famil. ze składem dewocyjnym.

Franciszek Czaja,

Szubin—Schubin. Kolej w miej.

Dom

w Miejskiej Górze, masiw murywany, poł. z składem kolonialn. i emalii, dużym ogrodem i podwórzem, dzierżawy rocznej wynosi ok. 800 mk. jest z powodu choroby zaraz na sprzed. Cena kupna 20000 mk., wpłaty 3 do 5000 mk., reszta stała hipoteka

Zgłoszenia przyjmuje W. Rybakowski

Rawitach, ulica Berlińska 178 I-p.

Domostwo

w mieście powiat. blisko Poznań i w rynku położone, w którym rzeźnictwo, piekarnia oraz interes kolon. od lat dobrze zaprowadzony się znajduje i około 1900 mk. rocznej dzierżawy donosi, jest wraz odpowiednim spichrzem i potrzebnymi chlewami pod bardzo korzyst. warunk. i odpowiedniej cenie do sprzed. Oferty przyj. W. Bydalek, Pakosław p. Neutomischel.

Do handlu towarów kolonialn. lakoci i win poszukuje

uczni

z odpowiednim wykształceniem, L. Gibasiewicz, Krotoszyn.

DOBRA RADA !!

Najlepszy bieżący czas pożyczki!

Po 3 i pół proc. z amortyzacją lub stós. podług umowy mamy jeszcze 902 000 000 Mk. na gospod. lub kamienice do wyd. — Uprasz. zatem Panów interesent. do korzyst. udziału w pożyczce, aby zechcieli w jak najprędz. czasie w naszym tow. swe podania do uzysk. oraz uskutecz. poz. przedłożyć. Nadm. nam wyp. iż w mies. maju i czerwcu uchw. zostały 352 500 Mk. o czym każdy interesent się w biurze naszym przekonać może.

E. B. Adamkiewicz i Sp. Poznań — Posen, Kronprinzenstr. 12. Tow. nasze łączy się z najpierw. i najw. bankiem. Kupujemy gospod. i kamienice każd. wielkości.

Saletre chilijską

kajnit, tomasówkę, superfosfaty

jak i wszelkie inne

nawozy sztuczne

poleca po znanych tanich cenach

Centralna drogerja

J. Czepczyński, Poznań

handel detaliczny Stary Rynek 8

składy hurtowne al. Południowa 3

telefon 238

300 morgowy folwark

w Domasławicach z dobrą ziemią i takimiż budynkami, z pięknymi łąkami i znakomitem łąkiem oraz licznymi inwentarzami; gospodarstwo zasobne, sprzedamy za 132000 mk. przy zaliczce przynajmniej 31.700 mk. jeżeli zaraz.

Szkoła, kolej, poczta i młyn w miejscu, kościół katolicki w sąsiedztwie.

Bank Parcelacyjny w Kościanie.

180 drzwi z 3 filungami i fatrami, 50 drzwi z 4 filungami i fatrami, 48 kabazowych drzwi, 36 okien pudłowych,

wszystko nowe w całości lub w każdej ilości tanio za gotówkę do sprzed. Adresy swe upr. się złoż. w eksp. Wielkop. pod nr. 3130.

Mam na sprzedaż młode

wyżły z bardzo dobrego pomiotu, z okazałem uchem, brązowe, jeden 6 mies., dwa 4 mies. stare.

Sz. Maczkowski, Ocięż Kr. Ostrowo.

Skład piwa

dobrze zaprowadzony z stałymi odbiorcami, z powodu starości wł. na sprzedaż. Zgłoszenia do eksp. Wielkop. pod nr. 3072.

Do mojego handlu korzeni i destylacji poszukuję

uczni.

F. Radecki w Krotoszynie.

Ogrodnik

kaw. wydoskonalony wswym zawodzie, poszuk. od 1 paźdz. lub też od Now. roku stałej posady za żonatego. Zgłoszenia przyjm. eksped. Wielkop. pod nr. 3058

Dzielnego

ekspedjenta

wolnego od wojskowości, władającego polskim i niemieckim językiem, do składu żelaza na pensję i prowizję, poszukuje się od 1-go sierpnia 1910. Mieszkanie i utrzymanie w domu. Of. przyjm. ekspedycja Wielkop. pod nr. 3024.

2 uczni

z lepszymi wiadomościami szkół, potrzebuje od 1 lipca t. r.

B. Winiewski & Co. Pleszew — Pleschen, telefon 80.

Hurtowny i detaliczny handel towarów kolonialn. i wyszynku.

Młody

pomocnik

do handlu tow. kolon. i wyszynku potrzebny od 15 bm. Zgłosz. z dołącz. świad. proszę nadesłać

M. Mnichowski, Strzelce Kr. Mogilno.

Nauczyciel języków i przedm. gimn. kaw. w 30 r. prag. z pow. założ. pensjon. dla gimn., wstąpić

w związek małżeński.

Panny lub młode wdowy, intel., zechcą oferty swe z pod. stosunk. majątkow. nad. z całem zauf. do eksped. Wielkop. pod nr. 3126

Uczni

do malarstwa dekoracyjnego oraz firmowego przyjm. zaraz

H. Ramatowski, mistrz malarzki, Poznań ul. Butelska 13 a.

Chłopak

licz. lat 18 silny, który już 2 lata był zatrudniony w ogrodzie i ma chęć wyuczyć się grunt. w większym ogrodzie ogrodnictwa, pragnie wstąpić w naukę od 1 paźdz. br. Zgłoszenia i podanie warunk. przyj. Fr. Nitschke, ogrodnik pałacowy, Sławno per Lubasz Kr. Czarnikau.

Poszukuję zaraz biegłej

panny

do handlu kolon., win, cygar i zarazem do buletu Oferty upr. St. Wroniewicz, Miłocław.

Poszukuje się od 1 sierpnia

kucharki

na pański stół, która zna się na prasowaniu bielizny, również

praczkę

która zarazem musi pełnić obowiązki pokojówki. Zgłoszenia do Dom. Starołęka p. Luisenhain.

Żelazo

obraczkowe

ma tanio do oddania

Drukarnia „Wielkop. pod nr. 3024.“

Spółka Rolników Parcelacyjna

Poznań, plac Wilhelmowski 18.

Kupuje i parceluje posiadłości ziemskie — pośredniczy w kupnach, sprzedażach i dzierżawach — finansuje i reguluje interesa wszelkiego rodzaju — reguluje hipoteki — przejmuję zastępstwa w sprawach subhastacyjnych nabywa hipoteki — udziela pożyczek hipotecznych — dyskontuje weksle — przyjmuje depozyta.

Rada Nadzorcza:

X. Gładysz (prezes) J. Jasiński (wicepr.) S. Barcikowski M. Bukowiecki. Dr. Celichowski. T. Głabisz. X. Janas. A. Jordan. Dr. Kożuszkiewicz. J. Paczkowski. Z. Pluciński. J. Ryster.

Zarząd:

W. Kaczmarek. W. Wyczyński.

Pierwszorzędny zakład dentystyczny

M. KANIASTY

POZNAŃ, plac Piotra nr. 3 I piętro

Przyjmuje przed południem od godz. 9—1,

po południu od godz. 3—6.

Sztuczne zęby, plomby złote itd.

po cenach nader przystępnych

Praktyka od roku 1890.

Pieniądze leżą na ulicy!

Zapewnij sobie Pan jaknajprędzej dla swojej miejscowości zastępstwo mojej firmy. Zrobię Pana bezkonkurencyjnym wobec wszystkich składów wysyłkowych. Utrzymuję dla Pana wielki skład kołowców, automatów muzycznych i maszyn, jakoteż wszelkich części i przyborów. Wykonuję dla Pana każdą reparację szybko, dobrze i tanio. Każdą przełamaną część od maszyny z metalu lub żelaza można przez nowy sposób ponownie naprawić do trwałego użytku. Richard Mars, Driesen.

Spółka stolarska POZNAŃ tylko Jezulicka 5

przy farze. Tel. 207.

meble

i całkowite wyprawy w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.